Nr. 8. | Na czystość powietrza i... | Lwów, 12. piątek stycznia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 4600 Mk. z dostawą do domu, 50. Mk., na prowincji 5000 Mk., za granicą 8000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

200 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pochód wojsk francuskich na obszary niemieckie.

Pomruki wojenne.

Życie gospodarcze Europy doznało znów gwałtownego wstrząsu, a na horyzoncie politycznym pojawiły się groźne chmury. Wzmogła się niepewność położenia nieustalonego jeszcze po wojnie, bo Francja pchnęła swoje wojska ku granicom niemieckim, aby przez okupację niemieckich terenów przemysłowych wyegzekwować należne jej odszkodowania wojenne.

Wysyłce francuskich wojsk okupacyjnych towarzyszy panika na wszystkich giełdach, wśród której zaznaczyła się gwałtowna zniżka marki niemieckiej, a wraz z nią polskiej, zachwiał się też frank francuski. Dolary i funty angielskie notują już u nas horendalne sumy, a wedle kursu pieniężnego orjentująca się giełda towarowa śrubuje ceny wszystkiego do niebotycznej wysokości. Niedola gospodarcza w Polsce, obok swoistych przyczyn, ma też swe przyczyny w niepewnem położeniu międzynarodowem i dopóki na tym terenie nie dojdzie do równowagi, u nas też nie można oczekiwać polepszenia.

W takiej jednak sytuacji obowiązki rządu wobec społeczeństwa są jeszcze doniośliejsze, bo chodzi o to, aby wzmożoną teraz spekulację zdusić wszelkimi środkami.

Pochód okupacyjny wojsk francuskich nie napotyka na opór niemiecki, mimo to przebąkuje się o możliwości wojny, a dzienniki niemieckie uporczywie twierdzą, że zawarty został układ francusko - polski, którego konsekwencją miałaby być interwencja Polski na rzecz Francji. Faktem jest, że po zerwaniu konferencji paryskiej Francja specjalnemi notami zawiadomiła o swych zamierzeniach Polskę, Czechy, Rumunję i Jugosławję, coby dość wyraźnie wskazywało na to, że liczą w Paryżu na współdziałanie i pomoc tych państw.

W Niemczech nie widać wprawdzie prób zbrojnego oporu, ale wzmogło się dążenie do konsolidacji całego narodu i nie jest wykluczone, że wkrótce powstanie rząd obrony narodowej, który oparcie znajdzie w wiecznie intrygującej Anglji, dla której wzrost znaczenia Francji jest coraz mniej wygodny, a zawarte traktaty rosyjsko-niemieckie też nie mogą być lekceważone.

Jeżeli zaś zdamy sobie sprawę z tego, że pomoc rosyjska może się dostać do Niemiec tylko przez ziemie polskie, zrozumiemy cały ogrom odpowiedzialności, jaki ciąży w tej chwili na czynnikach rządzących dziś w Warszawie.

Czy stoimy dziś bezpośrednio przed nową wojną, trudno na takie pytanie odpowiedzieć, że jednak powietrze jest nabite elektrycznością, której wyładowanie może nastąpić przy najmniejszym fałszywym posunięciu, to nie ulega wątpliwości. Jeżeli jednak dziś bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny nie ma, to nie ulega wątpliwości, że ją wywoła odwetowa polityka Francji, a na to wskazuje dzisiejsze oporne stanowisko Niemiec.

Że obowiązkiem Polski jest przeciwdziałać wojnie, nie ulega dla nikogo żadnej wątpliwości, jest też obowiązkiem polskiej klasy pracującej, rzucić wszystko na szalę, aby ludzkość i siebie przed taką katastrofą uchronić. Dlatego trzeba wzmódz czujność, aby wypadki nas nie zaskoczyły.

Konferencja w sprawie naprawy administr. na kresach.

WARSZAWA, 10. I. (Pat). W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja w sprawie uzdrowienia administracji państwowej na kresach, pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów gen. Sikorskiego i przy współudziale wiceministra Olpińskiego, oraz szefów departamentów ministerstwa spraw wewnętrznych. Na czoło wysunęła się kwestja wadliwości podziałów administracyjnych. Omawiano braki zespołu urzędniczego, oraz potrzeby inspekcji wojewódzkiej.

W dalszym ciągu poruszono fatalne położenie urzędników i ich rodzin na kresach, oraz stosunek władz do ludności wiejskiej, zniszczonej wypadkami wojennymi.

P. prezes Rady ministrów wysunął szereg dyrektyw w myśl których braki dotychczasowe będą mogły być usunięte. Rząd zmierzać będzie do zmiany stosunków przez złączenie ziem kresowych z całością Rzpltej i dążyć będzie bezwzględnie do uzdrowienia administracji na kresach.

Środki przymusowe przeciw Niemcom.

Wojska francuskie wkroczyły w obszar Ruhry.

PARYŻ, 10. 1. (Pat). Telegr. Comp. Dzienniki podają, że sankcje w Zagłębiu Ruhry będą zastosowane we czwartek.

BERLIN, 10. 1. (Pat). Jak donosi prasa niemiecka z Essen, przygotowania francuskie do wkroczenia do obszaru Ruhry są zupełnie ukończone. Przybycia pierwszych wojsk francuskich oczekują dzisiaj o godz. 8 rano.

Główne oddziały przybędą w ciągu dnia. Rozkaz wydany do wojsk francuskich, obejmuje zajęcie **Mühlheimu, Essen i okolicy.** Okupacja Bochumu nastąpi później.

ESSEN, 10. 1. (Pat). Dotychczas nadeszło do tutejszego obwodu granicznego **49 pociągów z piechotą, kawalerją i artylerją francuską.** Wyładowano już 40 pociągów. Dziś w ciągu dnia nadejść mają **dalsze 24 pociągi.** Ilość przybyłych dotychczas wojsk francuskich wynosi **40—50 tysięcy.**

WOJSKA BELGIJSKIE WYRUSZYŁY DO NIEMIEC.

BRUKSELA, 10. 1. (Pat). Wolff. Belgijska Ag. Telegr. W środę przed południem wojska belgijskie wyruszą **z różnych punktów do Niemiec.**

PROTEST NIEMIECKI.

BERLIN, 10. 1. (Pat). „Berl. Tageblatt" donosi, że rząd Rzeszy natychmiast po dokonaniu okupacji okręgu Essen przez wojska francuskie, założy ostry protest w tej sprawie u wszystkich mocarstw, które podpisały traktat wersalski.

BERLIN, 10. 1. (Pat). Prezydent Rzeszy niemieckiej dr. Cuno wystosował do ludności obszaru Ruhry odezwę, w której oznajmia, że nastąpić ma **inwazja** nieprzyjaciół na kraje niemieckie. To, co się dzieje, oświadcza dr. Cuno, jest **bezprawiem i gwałtem** nad rozbrojonym i **bezbronnym narodem niemieckim.** Niemcy są gotowi wykonać swe zobowiązania, o ile im sił starczy do tego. Mimo to dokonuje się na nich gwałtu, przeciw któremu podnoszą protest przed Europą i całym światem.

SYNDYKAT WĘGLOWY PRZENOSI SIĘ DO HAMBURGA.

BERLIN, 10. 1. (Pat). „D. Allg. Ztg." donosi, że Zgromadzenie reńsko-westfalskiego syndykatu węglowego postanowiło wczoraj w porozumieniu z reprezentantami robotników przenieść siedzibę syndykatu z Essen do Hamburga. Administracja fabryk Kruppa oświadczyła, zastępcy powyższego pisma, że będzie się starała utrzymać dalej pracę we fabrykach, w przeciwnym bowiem razie 54.000 ludzi zostałoby bez pracy.

CO UCZYNI RZĄD ANGIELSKI.

LONDYN, 10. 1. (Pat). „Daily Telegraph" donosi: W dobrze poinformowanych kołach angielskich słychać, że na jutrzejszem posiedzeniu gabinetu angielskiego rozważane będą następujące kwestje:

1) Czy rząd angielski ma założyć protest przeciwko Francji,

2) Czy Anglja ma wycofać swoje wojska z Nadrenji.

3) Sprawa przyszłego przedstawicielstwa Anglji w komisji reparacyjnej.

WOJSKA AMERYKAŃSKIE WYCOFANE.

WASZYNGTON, 10. 1. (Pat). Prezydent Harding zarządził wycofanie amerykańskich wojsk okupacyjnych z Nadrenji.

Motywy wyroku w sprawie Niewiadomskiego.

Brzmienie wyroku wydanego 30-go grudnia 1922 r. w sprawie Eligiusza Niewiadomskiego.

WARSZAWA, 10. 1. (Pat). Brzmienie wyroku wydanego 30. grudnia 1922 w sprawie Eligjusza Niewiadomskiego. Sąd okręgowy w Warszawie po ogłoszeniu okoliczności, wśród jakich Niewiadomski dokonał zamachu na życie ś. p. Narutowicza, przytoczeniu zeznań mordercy, świadków i rzeczoznawców orzekł co następuje:

Na podstawie całego kompleksu przytoczonych danych przewodu sądowego, sąd przyszedł do przekonania:

że podsądny Niewiadomski powodowany swoistym poglądem na obecny stan rzeczy w Polsce i swoistem poczuciem honoru rzeczywiście dnia 16. grudnia 1922 w Warszawie podczas otwarcia wystawy w Gmachu Zachęty Sztuk pięknych dokonał zamachu na wybranego przez zgromadzenie narodowe zgodnie z konstytucją z 17. marca 1921 obowiązującą w Rzeczypospolitej Polskiej, prezydenta Gabrjela Narutowicza w trzecim dniu jego urzędowania, dając do niego trzy strzały rewolwerowe i powodując tem natychmiastową śmierć, że w ten sposób podsądny Niewiadomski popełnił przestępstwo przewidziane w art. 99. kod. kar. i winien za to odpowiadać.

że co się tyczy kary, to mając na uwadze z jednej strony **prawie fanatyczne przywiązanie podsądnego Niewiadomskiego do swoich poglądów** pojęć i uczuć, które jednakże mogły być i powinny być hamowane przez jego wysoką inteligencję i wykształcenie, z drugiej zaś strony mając na uwadze, że podsądny Niewiadomski popełniając niniejsze przestępstwo **dopuścił się czynu nawskróś anarchistycznego, mogącego przy obecnym stanie Polski, przy jej wewnętrznej konsolidacji wywołać w kraju powszechną anarchię,**

że podsądny **Niewiadomski mając zupełną możność zamanifestowania swego stanowiska konstytucyjnie, nie poddał się obowiązującej konstytucji, nie uszanował jej i targnął się na majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w osobie jej prezydenta,**

że dążenia jednostki do tego, aby przejawy zbiorowości nie były zaprzeczeniem tego, co jednostka w sumieniu swojem uznaje za dobro i prawdę, mogły być realizowane jedynie na drodze budzenia sumień współrodaków zmierzających do tego, aby zbiorowość wyrażała ideały prawdy i dobra, do którego w sumieniu swojem dążą jednostki, lecz **nigdy drogą gwałtu, który** jest zaprzeczeniem moralnych prawd sumienia,

że brak tych prawd w życiu narodów musi prowadzić do walk zaciętych i do rozkładu, że tylko te wysokie prawdy prowadzą do istotnego ładu w życiu publicznem narodów,

że najwyższa władza narodu, reprezentant Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej, odpowiedzialny przed sumieniem i Bogiem wyobraża tę najwyższą zasadę praw moralnych, bez których rozwój społecznych i politycznych stosunków jest niemożliwy,

że gwałt popełniony na wyobrazicielu tych praw jest moralnie niedopuszczalnym i niemożliwym dla tych, którzy prawdę sumienia jako najwyższą prawdę głoszą i dlatego w Polsce, która tak głęboko wyznawała konieczność przenikania się zbiorowości najwyższymi ideałami moralności, którymi jedynie winny kierować się jednostki, nigdy nie było zamachu na reprezentanta najwyższej władzy,

sąd okręgowy przyszedł do najgłębszego, niezłomnego przekonania, że w danym wypadku zachodzą wszystkie te **wyjątkowe warunki** o których mówi część druga art. 15. przepisów przechodnich kod. kar. i dlatego na mocy art. 99. kod. kar. i art. 15. część druga przepisów przechodnich do kod. kar. **po pozbawieniu go wszystkich praw stanu** wedle art. 25, 28, 30. i 34. kod. kar. **skazań go należy na karę śmierci,**

że wobec wymierzenia podsądnemu Niewiadomskiemu kary śmierci wszelkie koszta sądowe tej sprawy, oraz 2.000 Mkp. opłaty sądowej na mocy art. 776, i 976, ustawy o postępowaniu karnem i art. 61. przepisów tymcz. o kosztach sądowych winny być ściągnięte z pozostałego po skazanym Niewiadomskim majątku,

że z dowodów rzeczowych na mocy art. 36. kod. kar. rewolwer, magazyn z nabojami, jedna kula, dwie gilzy i jeden nabój jako narzędzie przestępstwa winny być skonfiskowane, a jako mające już historyczne znaczenie, winny być przekazane zakładowi medycyny sądowej w uniwersytecie warszawskim zgodnie z prośbą o to tegoż zakładu,

że cztery anonimowe listy winny być przekazane prokuratorowi sądu okręgowego, pozostałe zaś dokumenty winny być pozostawione przy tej sprawie,

że co się tyczy powództwa cywilnego, to wobec nieudowodnienia stanu majątkowego pozostałych po zabitym prezydencie dzieci i uzależnienia tego ich stanu od listy cywilnej zabitego prezydenta oraz mając na uwadze niewspółmierność poniesionych przez powoda cywilnego strat materjalnych i moralnych i określonej przez niego wysokości powództwa cywilnego w kwocie jedna marka, sąd okręgowy uznaje powództwo to za niedostatecznie udowodnione i podlegające wobec tego oddaleniu wedle tych zasad i na mocy art. 766, 771. poz. 3. 776, 976, 999. ustawy postępowania karnego, art. 36, i 99 kod. kar. art. 15. przepisów przechodnich do kodeksu karnego, art. 60, i 61, przepisów tymcz. o kosztach sądowych.

Sąd okręgowy w Warszawie zawyrokował (tu następuje sentencja wyroku ogłoszona w dniu jego wydania).

Niemcy oświadczają swą niezdolność płatniczą.

PARYŻ, 10. I. (Pat). Na ostatniem posiedzeniu komisji odszkodowań, które trwało 3 godziny, obecni byli wszyscy delegaci, oraz zastępcy, a to z ramienia Francji Barthou i Mauclaire, z ramienia Anglji sir John Bradbury i Cooc, delegaci belgijscy Delacroix i Belemans, i włoscy Salvage Raggi i D'Amelio. **Obecni byli poza tem** delegat - obserwator amerykański i jego zastępca. Oświadczenie delegata niemieckiego nie wniosło żadnego nowego znamiennego szczegółu. Zastępca Niemiec przedstawił argumenty w obronie tezy niemieckiej, która polega na stwierdzeniu n i e z d o l n o ś c i p ł a t n i c z e j N i e m i e c.

NOWE STARCIE NA WSCHODZIE?

MOBILIZACJA TURECKA.

ATENY, 10. I. (Pat.). Dzienniki donoszą się o mianowaniu w Adrjanopolu wojskowego gubernatora tureckiego, oraz o powołaniu pod broń wszystkich mężczyzn narodowości tureckiej, zdolnych do noszenia broni od lat 18. Mężczyźni innej narodowości mogą się uwolnić od poboru przez uiszczenie odpowiedniej taksy pieniężnej.

GRAC, 10. I. (Pat). „Tagespost" z Belgradu. Wiadomości z Turcji przedstawiają sytuację jako poważną. Z Małej Azji nadchodzą coraz to nowe transporty wojsk. Nie jest wykluczone, że p r z y j d z i e d o n o w y c h k r w a w y c h s t a r ć.

GRAC, 10. I. (Pat). „Tagespost" donosi z Belgradu, że Grecy przerwali ruch tranzytowy z Jugosławią.

W atmosferze zbrodni.

„Robotnik" przynosi następujący sensacyjny protokół:

Z DOKUMENTÓW CHJEŃSKIEGO ZAMACHU.

Robotnicy fabr. „Pocisk" w Rembertowie przedłożyli Zarządowi fabryki następujący protokół.

Dodać należy, że Szyperski, o którego tu chodzi, jest członkiem chadeckiego Zw. metalowców. Wydalony na żądanie robotników z fabryki „Pocisk" w Rembertowie, został już przyjęty do tej samej fabryki na Kamionku.

My robotnicy fabr. „Pocisk" w Rembertowie oskarżamy p. Szyperskiego, iż w dniu 11 grudnia 1922 r. zwolnił się z pracy o godz. 12 i pojechał do Warszawy, celem wzięcia udziału w demonstracji przeciwpaństwowej, przez cały czas od dnia 11 grudnia 1922 r. do zabójstwa Prezydenta Narutowicza, wyrażał się o Prezydencie Narutowiczu, iż żyd rządzić u nas nie może i **trzeba się go za wszelką cenę pozbyć.**

Do niniejszego oskarżenia załączamy zeznania świadków:

1) Zeznanie p. Nowaka: Zeznaję, że p. Szyperski w rozmowie ze mną wyraził, iż on **pojedzie do Sejmu i postrzeli Prezydenta Narutowicza. A ja mu odpowiedziałem**: Przedewszystkiem pana tam nie puszczą i t. d. Więc Szyperski odrzekł, **że jego wpierw wpuszczą,** niż kogo innego.

2) Zeznanie p. Kulińskiej: **Słyszałam,** jak **p. Szyperski mówił, że pierwszy by ręką utkwił w krwi Prezydenta Narutowicza.**

3) Zeznanie p. Chodziuka: Zeznaję, że Szyperski powiedział, że pojedzie do Sejmu i **strzeli w łeb Prezydentowi Narutowiczowi.**

4) Zeznanie p. Olszewskiego: Zeznaję, że będąc w 3-im budynku, w czasie obiednim rozmawialiśmy o wyborze nowego prezydenta Narutowicza, obecny był p. Szyperski, który wyraził się wtedy, że **żydowskiego Prezydenta Narutowicza na dniach zabiją, a jeżeli nie, to on go osobiście zabije.**

5) Zeznanie p. Drążka: Zeznaję, iż słyszałem, jak p. Szyperski mówił, że chociaż przysiągł Prezydent Narutowicz, lecz długo rządzić nie będzie.

6) Zeznania p. Snowackiego: Mówił p. Szyperski w pamiętny dzień 11 grudnia 1922 r., że dziś po połud. jedzie do Warszawy robić porządek w sprawie wybranego Prezydenta Narutowicza, któremu był przeciwny.

7) Zeznania p. Komorowskiego: Zeznaję, iż słyszałem od p. Szyperskiego, że nowo wybrany Prezydent Narutowicz rządzić długo nie będzie. (Następują podpisy mężów zaufania).

Obsadzanie województw.

WARSZAWA, 10 I, (tel. wł.) „Przegl. wiecz." donosi, że mają być obsadzone województwa tarnopolskie, śląskie i łódzkie.

Wojewodą łódzkim ma zostać b. premier p. Skulski. Gdyby Skulski nie przyjął, możliwe jest nominacja prezydenta miasta Łodzi tow. Rzewskiego.

Wojewodą tarnopolskim ma zostać dr. Garapich, wicewojewoda łódzki.

Kandydat na wojewodę śląskiego w miejsce dra Celichowskiego, który nominacji nie przyjął nie jest zadecydowany.

Projekt podwyższenia podatku od skrytek depozytowych.

WARSZAWA, 10 1, (Tel. wł.). Podatek od skrytek depozytowych w bankach za r. 1922 dał wszystkiego 2 miljony mk.

Powstał projekt podwyższenia tego podatku.

Przegląd prasy.

Zmartwienie p. Strońskiego z powodu zawieszenia polityki „Rozwoju“. „Ekscesy warszawskie bez znaczenia“. -- Kto stanowi naród w Polsce.

Tow. „Rozwój“ — jak donosiliśmy — zostało zawieszone w swych czynnościach politycznych a komisarz rządowy, który to zarządzenie wydał motywował powody w następujący sposób:

„...działalność Tow. „Rozwój“ zagraża bezpieczeństwu publicznemu, co znalazło wyraz **w manifestacjach przeciwpaństwowych** dnia 11. grudnia 1922 roku..“

P. Stroński pieniąc się z gniewu, że takie zarządzenie zostało wydane, pyta stylem bardzo zdradzającym jego pochodzenie:

„Gdzie to stwierdzono, kiedy to stwierdzono, jak to stwierdzono, kto to stwierdził“.

P. Stroński liczy na naiwność swoich czytelników, udając, że nic nie wie. Ale my mu odpowiemy: Zostało to stwierdzone w lokalu „Rozwoju“ w sobotę dnia 9. grudnia, gdzie poseł Dymowski zachęcał bojówki rozwojowe, aby zorganizowały demonstrację przeciw prez. Narutowiczowi dnia 11. grudnia. Na to są świadkowie imienni!

P. Stroński pisze dalej:

„W jakich my stosunkach żyjemy?

Mówi się słusznie, że pracą społeczną i spółdzielczą **a nie napaściami i pogromami** walczy się właściwie z wyzyskiem żydowskim, a gdy **taka (?)** praca się rozwija, wtedy co?“

Otóż właśnie! Gdy swego czasu w Galicji rozwinęły swą działalność Kółka rolnicze, nigdy nie było pogromów ani napadów na żydów, mimo że w całym kraju, po wsiach i miastach powstawały sklepy Kółek rolniczych. „Rozwój“ zaś walczy — wedle określenia żydów — jak „rozbój..“

Oto, co o tem pisze „Chwila“.

„Ekonomiczna placówka zeszła z torów organizowania gospodarczego na śliską drogę propagandy **aktywnego antysemityzmu**, stała się najwsteczniejszym, nie cofającym się przed łamaniem ustaw, porządku publicznego, nawet przed zbrodnią szykiem bojowym reakcji.. Nie mija dzień, by na ulicach Lwowa nie oddawano w ręce policji agitatorów, odstręczających publicznie, czasem czynnie ludność od kupowania w sklepach żydowskich“.

Ale według p. Strońskiego to nie napaści. P. Stroński z pełną świadomością jednak mówi nieprawdę, bo wyraźnie powiedziano, że zawiesza się „Rozwój“ w jego czynnościach politycznych a nie handlowych. Pocóż więc tak łgać?

W pisach warszawskich drugi taki łgarz występuje dzisiaj na widownię.

Oto p. Rabski z oburzeniem wypomina socjalistom, że rozmieśli po świecie

„kompromitującą nas wobec zagranicy, bajkę o rewolucji faszystowskiej po obłędnym zamachu na życie ś. p. Narutowicza, usiłując krwawy czyn jednostki szalonej wyolbrzymić do rozmiarów konspiracji prawicowej, aby zatargać nerwami rządu, przerazić go widmem kataklizmu politycznego, a potem w sądach doraźnych i stanie wyjątkowym znaleźć oręż zemsty przeciw znienawidzonemu „nacjonalizmowi“.

A ten nacjonalizm Bogu ducha winien. Bo cóż znowu tak bardzo zbroił?

„Demonstracje uliczne piętnowano jako bunt — czytamy — rozgałęzionego w całym państwie faszyzmu i olbrzymi wulkan, choć w gruncie rzeczy były to tylko **ekscesy lokalne, bez głębszego znaczenia. (!)** Awantury tego rodzaju wyglądają groźnie ale mijają przeważnie szybko, **nie wyrządzając szczególnej szkody społeczeństwu**“.

„A już kto jak kto, ale socjalizm nie powinienby załamywać rąk nad zdziczeniem ulicy warszawskiej, bo on właśnie wyhodował gwałt i demonstrację, jako metodę walki politycznej“.

Ale jak maleńką jest różnica, panie Rabski że dotąd w Polsce socjaliści nikogo nie zamordowali..

Chjena nie przestaje wysuwać pretensji swoich w sprawie utworzenia rządu i tym razem odpowiedzialnym czyni prezydenta Rzpltej.

P. Grabski w „Słowie polskim“ pisze:

„Czynnikiem, na który spada odpowiedzialność za to, czy i jak długo istnieć będzie rządowe prowizorjum, jest prezydent Rzpltej.

Wejść musi w życie naprawdę i natychmiast postanowienie konstytucji, że rząd tworzy prezydent Rzpltej, a Sejm jest ciałem prawdawczem“.

A dalej cicha.. groźba: czy nie zamachu stanu?

„podstawowym czynnikiem przyszłości Polski, jej potęgi i wewnętrznego odrodzenia jest w dalszym jeszcze ciągu **nie władza państwowa, a naród**, zorganizowana, świadoma, patrjotyczna opinja polska“.

Z temi pretensjami „Chjeny“ rozprawia się w następujący sposób korespondent warsz. „Kurjera lwowskiego“:

„Wyboru z dnia 9. grudnia naród polski nie uważa wcale „za walne zwycięstwo żywiołów obcych w Polsce nad narodem polskim“ (ja kto twierdzi Chjena). Było to tylko zwycięstwo **polskiej demokracji nad polską reakcją**, a więc zwycięstwo, które się popowtórzyło przy wyborze Wojciechowskiego.

To zwycięstwo jest naturalne, bo **demokracja ma większość polską w Sejmie i większość w kraju** (przeszło 4 miljony głosów polska demokracja i 2 i pół miljona głosów polska prawica). Byłoby rzeczą nienaturalną, gdyby w takich warunkach zwyciężyła prawica, będąca w mniejszości i w Sejmie i w kraju.

Na szczęście naród polski nie uznał dotąd teorji endeckiej, że narodem polskim jest tylko to, co się zalicza do prawicy. I nigdy tej teorji nie uzna, czyli że **„naród“ endecko-nacjonalistyczny będzie już zawsze w mniejszości**“.

—•••—

ARTUR CWIKOWSKI. 2)

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Pana Kołowskiego? ktoby go nie znał? Co roku tu przyjeżdża na lato i siedzi kilka miesięcy. Pan ma do niego interes?

— Jestem jego kolegą ze szkoły — rzekł dość pewnie, równocześnie starając się ukryć pod stołem trzewik nieprzyzwoicie rozdarty na pryncypalnem miejscu.

— Szkolnym kolegą? — żydówka zręcznie zamaskowała pierwsze zdziwienie wobec oświadczenia tego człowieka, który nie miał wcale wyglądu na kolegę pana Kołowskiego. — To on się ucieszy panem.

— Sześć lat nie widzieliśmy się i nie słyszeliśmy o sobie. Pewnie mu się dobrze powodzi — dodał niby mimochodem.

— Jak każdemu panu. Nie potrzebuje pracować, nie męczy głowy nad interesami a ma wszystko, czego mu potrzeba i więcej jeszcze.

Aby ją upewnić, że znał się dobrze z Kołowskim, Rydziński począł objaśniać:

— Ojciec zostawił mu intratny sklep w Krakowie, folwark pod miastem i dużo gotówki. Sklep sprzedał, ziemię wydzierżawił i tu sobie wybudował dom na letni pobyt.

Po co on to wszystko mówi? po co wogóle rozmawia z tą kobietą? Należało z miną hidalga hiszpańskiego wypić piwo, zapłacić i pójść dalej.

Ale obecnie nie władał już swymi odruchami. Lęk przed tem, jakie będzie spotkanie z dawnym kolegą i jaki będzie jego rezultat, potęgował się... i gdyby dziś miał gdzie nocleg zapewniony, chętnie odłożyłby całą sprawę do jutra. — Przecież to ma stanowić o mem dalszem życiu — wyobrażał sobie lekkomyślnie, opadając coraz głębiej w toń prostracji, w której nie czuł najmniejszej siły do borykania się, do zdobywania czegoś, własną wolą.

— Dosyć, dosyć wszystkiego — powtarzał upornie — chcę wrócić do ludzi, do normalnych, do czujących w pełni życie... Upiorem błądzić po świecie nie można... z najstraszliwszego snu jest przebudzenie.

Wywlókł się z piwiarni, kiedy nad miasteczkiem gasły już światła dzienne, i poszedł wprost na wielką, czystą łunę, rozpostartą dla tych, którym marzyć wolno.

Przed sześciu laty jechał tą drogą, w tym samym kolorowym opyle do tego samego domu. Bo nie kłamał przed swą interlokutorką, zapewniając, że jest kolegą pana Kołowskiego. Wychowali się w tem miasteczku, razem spędzili lata szkolne. Instalując się w nowo wybudowanej willi, Kołowski zaprosił grono swych najbliższych do siebie, na swe kawalerskie gospodarstwo, gdzie przepędzili najweselszy tydzień.

Ale między tym czasem a dniem dzisiejszym leży przepaść, wykopana dla niego przez los. Ze skarbów młodości, z wiary i nadziej młodości nie zostało mu nic.. podczas gdy inni...

Nie był zdolny zazdrościć, ni nienawidzić. Marzyła mu się tylko z bolesną namiętnością wielka, ogromna cisza wytchnienia. Nie był zły ani dobry: nijaka jego jaźń reagowała tylko na bezpośredniość przejawów życia.

Co on mu powie? Ach, mniejsza o to! Będzie to tylko jedna chwila krwawego upokorzenia, a przecież przyzwyczaił się już do tego, do pokory i hańby nędzarza.. Umacnia go myśl, że Kołowski, bądź co bądź nie odpędzi go od swego progu, chociażby w imię tego, że kiedyś nazywali się przyjaciółmi.

Lecz zbliżając się do zaklętego miejsca, zwalniał bezwiednie kroku. Ujrzał gęstwinę drzew ogrodowych, w którą wejść musiał i wyobraził sobie, że oto wkracza w świat wspaniałości, pełen radosnej jaźni, obcej mu i nieznanej, że plami plugawą obecnością swoją uroczyste piękno otoczenia.

Do oszklonej werandy prowadziły schodki: w chwili, gdy na nie wchodził, w otworze drzwi, pod festonem winogradu, oplatającego całą werandę, ukazała się postać kobieca.

— Kto to?

Kobieta mogła mieć około pięćdziesięciu lat; jej pogodna fizjognomia natchnęła Rydzińskiego ufnością.

— Ja... do pana Kołowskiego. Czy mogę się z nim widzieć?

Wymówił to głosem spełzłym, w którym pytająca mogła wyczuć akcenty trwogi.

— Pan Kołowski wyszedł na przechadzkę. Proszę dalej.. może pan poczeka...

Obrzuciła wzrokiem nieznajomego i stwierdziła, że to jakiś robotnik z miasta. Może więc poczekać na werandzie.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów 9. grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Czwartek 11 stycznia o godz. 7 w. „Aida", opera w 3 akt. Verdiego (gośc. występ H. Jadłowkera bohaterskiego tenora).

Piątek 12 stycznia o godz. 7 w. „Pajace (gościnny występ H. Jadłowkera) i „Nair", balet w 1 akcie (występ N. Kirsanowej i A. Fortunato).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek 11 stycznia o g. 7 w. „Jastrząb", sztuka w 3 aktach Croisseta.

Piątek 12 stycznia o godz, 7 w. „Jastrząb", sztuka w 3 aktach.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Czwartek 11 stycznia o godzinie 7 w. „Słomiana wdówka", operetka w 3 aktach Blecha

Piątek 12 stycznia o g. 7 w. „Słomiana wdówka", operetka.

Sobota 13 stycznia o godz. 7 wieczór „Za dawnych dobrych czasów", operetka w 3 aktach R. Stolza (premiera).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11

Czwartek 11 stycznia o godz. 7·30 w. „Der Dybuk", (Na pograniczu dwóch światów).

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

W piątek 12 bm. o godz. 6'15 wiecz. wykład asystenta U. J. K. dra Koskowskiego p. t. „O szkodliwym wpływie tytoniu na organizm ludzki" (z doświadczeniami).

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W sobotę po południu dane będzie „Betleem Polskie" Rydla dla młodzieży szkolnej. Bilety sprzedaje kuratorjum szkolne.

DWA OSTATNIE GOSCINNE WYSTĘPY JADLOWKERA. Bilety wstępu na ostatnie występy Jadłowkera, które odbędą się w czwartek i w piątek, sprzedaje prócz kasy w Teatrze Wielkim kasa miejska przy ul. Tańskiej.

NOWA OPERETKA. Próby z nowej operetki p. t. „Za dawnych dobrych czasów" dobiegają końca. Reżyser Tatrzański wystawia tę doskonałą nowość w ciekawej inscenizacji, w nowych dekoracjach i kostjumach. Tańce i ewolucje taneczne układu baletmistrza teatrów miejskich, Faliszewskiego. W głównych rolach wystąpią pp. Kasprowiczowa, Rapacka, Brzeska, Śmiglewska, Poleska, Tatrzański, Kowalski, Olędzki, Roński, Sowiński, Kopczyński. Przy pulpicie dyrygenta T. Seredyński. Premiera tej operetki została odłożona na poniedziałek 15 bm. Bilety wstępu do nabycia od piątku we wszystkich kasach.

WIECZÓR USCENIZOWANEJ LIRYKI Leopolda Staffa w połączeniu z ilustracją muzyczną odbędzie się w sobotę 13 bm. i w niedzielę 14 bm. w sali „Młodej Scenki", ul. Chorążczyzny 7. Początek o godz. 8 wieczorem.

AKADEMICKIE KOŁO PRZYRODNIKÓW wskrzeszając przedwojenną tradycję przystąpiło do zorganizowania odczytów z zakresu przyrody. Na prelegentów uproszono szereg wybitnych osobistości świata naukowego. Między innymi odbędą się prelekcje Prof. Dr. Bykowskiego, Fulińskiego, Hirschlera, (Darwinizm w świetle krytyki naukowej), Krzemieniewskiego, (Rośliny w zimie), Kwietniewskiego, Noskiewicza (Z biologji pszczół) i innych. Termin inauguracyjnego odczytu oraz miejsce podany zostanie w najbliższej przyszłości do wiadomości.

NAGRODY KASY IM. J. MIANOWSKIEGO. Komitet Kasy im. J. Mianowskiego przyznał następujące nagrody: a) z zapisu Z. Pileckiego p. Arturowi Sliwińskiemu za pracę o Maurycym Mochnackim (wyd. w r. 1921), w związku z dotychczasową działalnością autora na polu piśmiennictwa polskiego; b) z funduszu „dla młodszych pracowników naukowych" (z sum ministerstwa W. R. i O. P., przeznaczonych na ten cel): 1) p. Stanisławowi Kulczyńskiemu, adjunktowi zakładu botanicznego uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i 2) p. Stanisławowi Pigoniowi, prof. uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie za dotychczasową działalność naukową obu.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie notowano wczoraj dolary 20.300—20.500, dol. kanad. 20.300, marki niem. 1'60—1'80, leje rum. 95—100, liry 900, dynary 180, flor. holend. 7200, franki franc. 1350, fr. belg. 1250, fr. szwajc. 3800, kor. czeskie 540, kor. austr: 0'27, ft. szterl. 98.000 mkp. — W Zurychu przedwczoraj notowano markę polską 0'03.

ŻÓŁWI POSPIECH. Piotr Harasymów, inwalida, zamieszkały przy ul. Gołąba 4, otrzymał po południu dnia 9 bm. wezwanie z magistratu, aby tego samego dnia, lecz przed południem, stawił się przymusowo do referatu inwalidzkiego. Wobec spóźnionego doręczenia wezwanie to stało się bezcelowe. Wymieniony podobne spóźnione wezwania magistrackie otrzymywał już niejednokrotnie. Czy nie ma na to rady?

KANTOR WYMIANY DŁUŻNIKIEM PAŃSTWA. Dotychczas istniał słuszny pogląd, iż banki i kantory wymiany, w przeciwieństwie do pustych kas państwowych, mają pełne schowki gotówki i robią złote interesy. Temu oczywistemu stanowi rzeczy chciał zaprzeczyć kantor wymiany Schönbluma i Lichmana przy ul. Jagiellońskiej 11, gdyż dotychczas nie zapłacił daniny i dopiero wczoraj przy pomocy policji musiano wyegzekwować wyznaczoną kwotę.

POŻAR FARBY W KOTLE. Abraham Gedale Gezer w realności przy ul. Wąskiej na Zamarstynowie postawił duży kocieł, podobny do tych legendarnych, w których smarzono niegdyś „czarownice". W nim jął przypiekać różne oleje, farby i t. p. esencje. Za wiele było już „tortur" tym miksturom, więc wczoraj poczęły płonąć żywym płomieniem i smrodliwym dymem napełniły całą okolicę. Zaalarmowano straż pożarną, która przybyła na miejsce, lecz ogień już został przez sąsiadów stłumiony. W fabryczce tej pod nazwą „Heros" już drugi raz palą się podobne mięszaniny.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W b. browarze Kisielki ze strychu spadł wczoraj robotnik i potłukł się ciężko na całem ciele.

Helena Flisakowa, w mieszkaniu swem przy ulicy Zielonej uległa zaczadzeniu gazem węglowym. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

POLUJĄ NA NAIWNYCH. Feliks Czykilik kupił w sklepie przy ulicy Rejtana 3 m. materji granatowej za 18.000 Mp., i wraz z kolegami Michałem Szerszeniem i Józefem Hopczyńskim poszedł do Rynku. Tu nagabywali przechodni oferując im tę materyę na sprzedaż za 60.000 Mp. Posterunkowy Potępa ujął wymienionych i sprowadził na policyę, gdzie zamknięto do kozy Hopczyńskiego.

SMIERTELNE POTRĄCENIE NA ULICY. Grzegorz Nagucz, woźnica z Kulparkowa, wioząc cegły za rogatką Żółkiewską, potrącił 6-cio letnią Lolę Botwin. Dziewczyna upadając, odniosła złamanie kręgów szyji i zmarła na miejscu. Zwłoki ofiary wypadku zabrano do zakładu medycyny sądowej, zaś woźnicę aresztowano.

ZACZADZENIE GAZEM WĘGLOWYM. W mieszkaniu Rubenbauerów przy ul. Berka 15 uległy zaczadzeniu gazem węglowym Rózia i Estera. Wypadek spostrzeżono w nocy i zawezwano pomocy pogotowia rat. Dzięki temu obie siostry przywrócono do życia.

SPOSOBY ZDOBYCIA MIŁOSCI. Niektórzy mężczyźni dobrocią lub podarunkami usiłują zjednać sobie miłość kobiet. S. Kuśnierz obrał jednak inną drogę. Nie mogąc zdobyć wzajemności u Seweryny S., spoliczkował ją na pl. Bernardyńskim. Oryginalnego adoratora płci pięknej osadzono w areszcie.

Z NĘDZY MIESZKANIOWEJ. Niejaka Prokopiszyn wynajęła pokój przy pl. Akademickim l. 1 lekarzowi dr. E. Pickerowi, pobierając zapłatę do połowy lutego. Obecnie pani ta zamknęła mieszkanie i nie chce wpuścić lokatora. Sprawa oparła się o policję.

ZNACZNA KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Samuel S. Kranz, dzierżawca cegielni w Sokalu, kupował przy straganie w ul. Szpitalnej bułki. Dwóch kieszonkowców skorzystało z nieuwagi jego i skradło mu portfel wraz z 1,900.000 mk. Policji udało się wkrótce ująć jednego ze sprawców kradzieży.

DELEGACJA POSŁÓW I SENATORÓW MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ U PREZ. SIKORSKIEGO.

WARSZAWA, 10. 1. (Tel. wł.) Prez. min. Sikorski przyjął dziś delegację senatorów i posłów z Małopolski Wschodniej prowadzoną przez posła Bryla. Delegacja przedstawiła na półgodzinnej konferencji premierowi postulaty tej dzielnicy. Naruszono cały szereg spraw, dotyczących Małopolski wschodniej.

KONFERENCJE W SPRAWIE SANACJI SKARBU.

WARSZAWA, 10. I. (AW). Konferencja w Belwederze rozpoczęła się 9 bm. punktualnie o godz. 10'30 w prywatnych apartamentach prezydenta Rzpltej. W konferencji biorą udział prócz prezydenta gen. Sikorski, marszałkowie Rataj i Trąmpczyński, prezes Żarnowski, dalej wicemin. Markowski, b. kierownik ministerstwa Byrka, b. ministrowie Englich, Michalski, Grabski, Steczkowski, Jastrzębski, Karpiński, oraz wicemin. dr. Zaczek. Przemówienie prezydenta, który zagaił obrady i podał tok przyszłej dyskusji, odznaczało się głębokiem ujęciem przedmiotu. — W przemówieniach poszczególnych uczestników konferencji przejawił się w historycznym rzucie cały rozwój naszego dotychczasowego życia ekonomicznego na tle zdarzeń politycznych. Dyskusja miała charakter ściśle rzeczowy. Obrady potrwają przez cały czwartek i piątek do południa.

Podczas dzisiejszych obrad subkomitetu w sprawie sanacji finansów Rzpltej rozpatrzono szereg pytań, nad któremi odbędzie się dyskusja na dzisiejszem plenum komitetu.

Posiedzenie Rady ministrów we czwartek.

WARSZAWA, 10 1, (tel. wł.) Jutro o godz. 5 popoł. zbierze się Rada ministrów.

Komisja dla badania zajść 11 grudnia obraduje poufnie.

WARSZAWA, 10 1 (tel. wł.) W związku z pogłoskami o wyniku śledztwa w sprawie zajść 11 grudnia dowiaduje się wasz korespondent, że komisja obraduje poufnie i wnioski swe przedłoży bezpośrednio prezydentowi ministrów.

W wyniku dochodzeń nastąpią **zmiany personalne na wyższych stanowiskach policji państwowej.**

O emeryturę dla artystów twórców.

KRAKÓW 10 1 (A. W.). Jak się dowiadujemy grono posłów miasta Krakowa wprowadzi na porządek dzienny sejmu, zapadłą jednogłośnie uchwałę powszechnego Zjazdu Artystów Plastyków w Warszawie następującej treści:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Każdy artysta twórca, który ukończył 60-ty rok życia, całe życie swą twórczą produkcją publicznie się popisywał, który nie posiada majątku wystarczającego na chleb starości otrzyma ze skarbu państwa subwentację w wysokości emerytury starszego urzędnika państwowego Według obliczeń zjazdu kandydatów do tych sustentacji znajduje się w Polsce mniej niż 25, przeprowadzenie więc tej wysoce humanitarnej ustawy nie obciąży zbytnio budżetu państwa

Różne.

POWROT CZECHÓW DO OJCZYZNY. Potomkowie emigrantów, którzy uszli z Czech przed prześladowaniami religijnemi, a osiedlili się w Zielowie i okolicy koło Piotrkowa, liczą ponad 6.000 głów i zachowali w pełni swą odrębność narodową. Staraniem organizacji husyckiej wróciła obecnie pierwsza partja 63 osób do ojczyzny. Rząd dał im osady na wywłaszczonej wedle ustawy rolnej majętności Lichtensteinów (139 ha) w Velkim Dvorze koło Zabrzehu na Morawie, a rząd nasz ułatwił pod każdym względem powrót, który nastąpił na Nowy Rok.

Proces uczestników kongresu świętojurskiego.

35 dzień rozprawy.

Wczoraj skończyli przemawiać obrońcy. Ostatnie mowy wygłosili dr. Hankiewicz, dr. Grek i dr. Akser. Wszyscy mówcy starali się odeprzeć zarzut aktu oskarżenia co do zdrady głównej. Podkreślali, że gdyby ta tak szumnie nazwana „kongresem" konferencja odbyła się w innym, skromniejszym lokalu, a nie w gmachu św. Jura, to z pewnością cały ten wypadek nie byłby wywarł najmniejszego wrażenia na opinji publicznej. Ale konfident policji Herzman umyślnie namówił Grosserową do wybrania tego lokalu, przyczem policja była z góry o wszystkiem poinformowana.

Rozprawa wczorajsza przeciągnęła się z przerwą obiadową do godziny 8 wieczorem.

Dziś rano nastąpi resume przewodniczącego, poczem sędziowie przysięgli udadzą się na naradę nad werdyktem.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie już jutro.

Z krwawej kroniki.

Zdenerwowanie powojenne sprawia, że kroniki policyjne notują stale krwawe porachunki różnych osobników. W obecnym czasie łatwo spotkać się z awanturnikiem, i z błahej przyczyny zostać pokiereszowanym jak rzeszoto.

Jan Chodorowski, służący w kawiarni „De la paix", wczoraj w czasie bójki ze swym kolegą Janem Choroszem zadał mu trzy rany nożem w głowę. Choroszego zaopatrzono w Pogotowiu ratunkowem, zaś Chodorowskiego aresztowała policja.

Izaak Littman przebił nożem swego przeciwnika Rudolfa Bindera. Osadzono go również w areszcie.

Karola Kurzeję aresztowano za wywołaną awanturę i usiłowane przebicie nożem Adama Magurę.

Izaaka Benjamina Stahla aresztowano też za napad uliczny na Alberta Kupferberga.

Justyna Smyk zanieczyszczała kamienicę przy ul. Ormiańskiej l. 29. Strofowana przez dozorczynię Marję Polańską kawałkiem lodu skaleczyła ją w głowę. Smyk zamknięto w areszcie policyjnym.

W realności przy ul. Pod Dębem Marja Stezer wraz z Józefem Hanzem pobiła swego męża Jana, zadając mu ciężkie rany. Stezer znajduje się w leczeniu szpitalnem.

Na wsi nie dzieje się lepiej. W Grzędzie, koło Lwowa, nieznani awanturnicy napadli na Józefa Schmidta i ciężko poranili nożami.

W Mikołajowie, pow. bobreckiego, nieznany zbrodniarz w polu postrzelił w nogę przechodzącego Dmytra Prokopa.

Obaj znajdują się w leczeniu szpitalnem we Lwowie.

Awantura mieszkaniowa przy ulicy Sykstuskiej.

W realności przy ul. Sykstuskiej pod l. 30 mieściła się prywatna szkoła i freblówka tow. żydowskiego „Mitet". Właścicielem tej realności jest Józef Mendrochowicz, stale mieszkający w Wiedniu, zaś zarządza nią brat właściciela adwokat dr. Henryk M. Wymieniony postanowił usunąć szkołę z tego lokalu za wszelką cenę. Gdy drogą prawną nie udało się to, w grudniu 1920 r. wpadł do ubikacji szkolnych, wywołał wielką awanturę, poniszczył książki, tapety itp.

Policja wówczas odesłała go do dyspozycji sędziego śledczego skąd wypuszczono go na wolność, po złożeniu odpowiedniej kaucji.

W listopadzie z. r. uzyskał on zezwolenie na przeprowadzenie adaptacji w tych pokojach. Wówczas dr. H. Mendrochowicz wywiózł rzeczy należące do wspomnianego towarzystwa w nieznane miejsce, między innemi 5 szaf książek wysokiej wartości.

Następnie pokoje podzielił na mniejsze, urządzając 7 ubikacji gotowych do wynajęcia.

W ostatnich dniach zarząd tow. „Mitet" dowiedział się, iż dr. Mendrochowicz pokoje te chce puścić na pasek. Do jednego z odnowionych pokoji sprowadziła się już pewna lokatorka, która twierdzi iż dała 7 miljonów marek odstępnego za wynajem 3 pokoji. Doniesiono o tem policji, a równocześnie członkowie tow. „Mitet" obsadzili te ubikacje, nie dopuszczając do sprowadzenia się nowych lokatorów. Adwokat dr. M. ze swej strony posłał „swoich" i tak przez cały dzień wczoraj stały naprzeciw siebie dwa oddziały przeciwników w silnem „napięciu" bojowem.

O rozgrywanych scenach w tej realności rozeszła się w lot wiadomość w tej ulicy i tłum ludzi otaczał tę realność, przyczem żywo, a nieprzychylnie dla zarządcy tej realności, komentował to zajście.

Policja przez cały dzień strzegła tego budynku, nie dopuszczając do dalszych awantur. Załatwienie tej sprawy spoczywa w ręku magistratu, który winien objektywnie zbadać tę sprawę i zarządzić co należy.

Powiesił się w areszcie.

Mikołaj Petrów, liczący lat 26, za kradzieże, popełnione na szkodę konsumu kolejowego, został skazany na 8 lata ciężkiego więzienia. W czasie odbywania kary zbiegł z więzienia w Samborze i ukrywał się w Drohobyczu. Tu popełnił liczne kradzieże przez włamanie się do sklepów, oraz rozbił i okradł 16 wagonów kolejowych na dworcu. Wieczorem 3 bm. posterunkowy Cycała ujął go podczas okradania wagonu kolejowego. Petrów, prowadzony na policję, choć miał skute ręce, usiłował zbiec, ale przytrzymany przepędził noc w celi.

Na drugi dzień, gdy zabrano innych aresztantów, Petrów skorzystał z tej okoliczności i powiesił się na kracie u okna na sznurku, którym był opasany. Wywiadowca Andryjiszyn, który pierwszy zobaczył wisielca, odciął go i usiłował przez zastosowanie sztucznego oddechania przywrócić go do życia, lecz bezskutecznie. Lekarz dr. Hoffner stwierdził śmierć denata.

NADESŁANE.

Z ruchu robotniczego.

§ ZGROMADZENIE METALOWCÓW W BORYSŁAWIU. W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zgromadzenie wszystkich metalowców Zagłębia borysławskiego w sali Domu Ludowego w Wolance. O punktualne i najliczniejsze przybycie uprasza Zarząd.

Komunikaty.

× LEGJONISCI! W piątek dnia 12 stycznia o godz. 7 wieczorem zebranie przedwyborcze w lokalu Towarzystwa, Zielona 7. Zarząd wzywa równocześnie członków do wyrównania zaległych wkładek za rok ubiegły.

Poranek w Kinoteatrze „Marysieńka"

urządza Uniwersytet Ludowy w niedzielę 14-go stycznia 1923, o godz. 12 w poł. Wyświetlony zostanie film p. t.:

„BIAŁA PUSTYNIA"

potężny dramat w 6 aktach. Niewidziane dotychczas zdjęcia na morzu, polowanie na foki. — W dramacie tym biorą udział białe niedźwiedzie, oraz słynny cyrk „Hagenbecka".

Podczas przedstawienia koncert pełnej orkiestry kinoteatru „Marysieńka". Ceny biletów 500 mkp. bez względu na miejsce już są do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2, a w dniu przedstawienia od godz. 10 przy kasie.

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Wieczór dyskusyjny na temat referatu kol. Skalaka „Kwestje narodowościowe w Polsce" odbędzie się w sobotę dnia 13 stycznia 1923 o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Koledzy jawcie się licznie! Goście mile widziani. Zarząd.

× TOWARZYSTWO BRATNIA POMOC STUDENTÓW POLITECHNIKI LWOWSKIEJ poleca na czas karnawału komitetom zabawowym orkiestrę salonową, złożoną z członków Towarzystwa. Bliższe informacje w Tow. Br. Pom., Politechnika, codziennie od godz. 13 do 14.

× OGÓLNY ZJAZD NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH odbędzie się w sobotę 13 stycznia o godz. 6 wiecz. w sali Rady miejskiej, w sprawie ogólnego położenia niższych funkcjonarjuszów państw. i sprawozdanie delegata z Warszawy, na który zaprasza się PP. posłów, przedstawicieli władz i prasę.

W niedzielę 14 stycznia o godz. 10 doroczne walne zgromadzenie członków Polskiego Związku niższych funkcjonarjuszy państw. we Lwowie, w sali Rady miejskiej, Ratusz — celem wyboru nowego zarządu, zaś o godz. 4 po poł. wspólny tradycyjny opłatek w salach Strzelnicy miejskiej, ul. Kurkowa 32.

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE DZIELNICY VII.! W piątek 12 stycznia o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej l. 69 poufne zgromadzenie partyjne. O obecnej sytuacji politycznej referować będzie poseł tow. Artur Hausner. Towarzysze! jawcie się licznie!

Sekretaryat P. P. S.

* DO TOWARZYSZY ZE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE. Z uwagi, iż szkoła partyjna ma się rozpocząć 15 bm., wzywa się towarzyszy, aby przed tym terminem przedłożyli Sekretaryatowi kandydatów do tej szkoły.

* SEKCYA KOBIET. Posiedzenie Sekcyi Kobiet P. P. S. odbędzie się w piątek 12 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8, I. p. O przybycie prosimy tow.: Krauzową, Dehnelową, Mokłowską, Langową Perlmutterową, Rudnicką, Kisielową, Horowiczównę, Krzyworońską, Krauzównę Janinę, Mokłowską Lilę, Skalaka i Andreasika. Prosimy też towarzyszki o przyprowadzenie z sobą chętne do pracy a tu nie wymienione towarzyszki i sympatyczki.

Sekretaryat P. P. S.

* KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S. W STRYJU delegatów z Borysławia, Drohobycza, Stryja, Kałusza, Broszniowa, Doliny, Bolechowa, Skolego, Synowódzka, Turki, Sianek, Sokolik odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 10 w Stryju w lokalu Z. Z. K.

Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne obesłanie konferencji.

Komitet Okr. P. P. S. w Stryju

Jeden dzień w Moskwie.

Prawie wszyscy cudzoziemcy, przybywszy do Moskwy, zamieszkują w hotelu „Savoy". Tutaj przebywali tacy goście Rosji, jak Wels, Vanderlip. France, Mirbach, Herriot i wielu innych.

Życie uliczne w Moskwie jest obecnie prawie sto razy ruchliwsze niż przed rokiem. Kontrast między biednymi i bogatymi, między ludźmi w łachmanach a elegancko ubranymi jest jeszcze zawsze bardzo wielki. Charakterystyczna jest wielka ilość ludzi napół albo całkiem umundurowanych. Widać bardzo dużo nowych samochodów, przeważnie niemieckiego pochodzenia, które żywo odbijają od dobrodusznego, czysto rosyjskiego izwoszczyka, reprezentanta starych czasów.

Mimo aut i eleganckich paskarzy sowieckich zewnętrzny wygląd miasta ma wybitnie proletarjacki charakter. W masie dominuje przeciętny człowiek, proletarjusz. We wszystkich instytucjach, we wszystkich sklepach i miejscach rozrywek jest on w większości i zajmuje pierwsze miejsce.

Czas zajęć w Moskwie jest szczególny. Od godz. 1 do 3 wszystko jest zamknięte. Życie kupieckie zamiera na te dwie godziny. Natomiast do biur przychodzą ludzie dopiero o 1 godz. popołudniu.

W porze południowej trzy główne ulice moskiewskie: „Twerskaja", „Petrowka" i „Kuznecki Most" są nadzwyczaj ożywione. Wystawy sklepowe przedstawiają się elegancko. Wszędzie wiele francuskich perfum. Także bardzo wiele sklepów z delikatesami i jubilerskich. Wszystko kosztuje wiele miljonów lub miljardów. A wszystko jest na taką obliczone cenę, że mimo bezwartowości rosyjskiej monety nawet w obcej walucie przedstawia kwoty zawrotne. Przeważna część sklepów jest w rękach stowarzyszeń i kooperatyw. Długie ich nazwy są skracane do początkowych liter tak, że stają się zupełnie niezrozumiałe.

Aby dać pojęcie o cenach, wymienimy niektóre: Ubranie kosztuje 1 miljard, para trzewików 200 miljonów, funt masła 15 miljonów, bilet do teatru 20 miljonów, bilet tramwajowy 1 miljon, dziennik 600.000 rubli, pokoj w hotelu 30 miljonów, flaszka wina 50 milj. i t. d. Względnie najtańszy jest kawior, funt kosztuje 35 miljonów, to jest prawie 2 dolary.

Kurs pieniądza dotąd jeszcze jest ustalony na ulicy giełdowej, zwanej „Jljinka". Warto zobaczyć tam zbiegowisko przedstawicieli czarnej giełdy, można się tylko narazić na niebezpieczeństwo popadnięcia wraz z nimi w ręce policji, urządzającej od czasu do czasu wyprawy na paskarzy i handlarzy walutą.

Człowiek, mający jakieś interesa do załatwienia, musi niejednokrotnie odbyć drogę na Kreml, ponieważ tutaj znajdują się rozmaite instytucye rządowe. Ale do Kremlu dostać się nie tak łatwo. Otoczony jest — jak wiadomo — starożytnym murem, kilkoma bramami, podobnemi do fortów. Przy każdej bramie znajduje się komendatura, która przybyszowi udziela przepustki dopiero wówczas, jeżeli komendant bramy otrzyma zezwolenie na udzielenie jej od osoby w Kremla, do której przybyła chce się dostać.

Cudzoziemcy stołują się w hotelu „Savoy". Śniadanie kosztuje 8 miljonów, z czego nie wynika, że się można najeść do syta. W restauracji „Savoy" dominującą mową jest angielska. Tu zbiera się różnorodne towarzystwo: dyplomaci, zastępcy angielskich i amerykańskich Biur transportowych, dziennikarze, paskarze, delegaci komunistycznej międzynarodówki, murzyni, biali i t. d.

Typowe jest dla życia moskiewskiego, że się nigdzie nie tańczy. Nie ma balów, ani „tańcujących herbatek", niewiele jest także kawiarń, w których filiżenka kawy kosztuje 3 miljony, ciastko 5 miljonów.

Teatry są najpiękniejszym estetycznym powabem Moskwy i każdy się opłaca. Moskiewski balet posiada światową sławę, ale zasługuje na nią tak opera jak i dramat. Wszędzie ukazują się nowe siły twórcze, rozszerzające horyzonty sztuki teatralnej. Przyznać trzeba, że bolszewizm zapoczątkował dla teatru nową epokę rozwoju.

Mniej pięknym kwiatem czerwonej Moskwy jest karciarstwo, uprawiane w najrozmaitszych klubach. Te lokale zarówno jak nocne restaurasje i kabarety są zresztą tak kosztowne, że nie odwiedzają ich nawet zasobni w obcą walutę cudzoziemcy. Goście rekrutują się przeważnie z paskarzy „nepmonów", którzy tutaj tracą olbrzymie sumy. Ludzie przychodzą tu z paczkami 10—100 miljonów rubli, owiniętemi w papier gazetowy i zostawiają wszystko w przeciągu kilku godzin. Te pasożytnicze egzystencje wyradzają słuszne oburzenie w wielu kołach komunistycznych a wystąpowanie przeciw temu bujnie rozchwaszczonemu paskarstwu i spekulacji bywa często za granicą określane jako „prąd na lewo" albo „nowy terror".

W obecnem życiu Rosji jest wszystko zbyt skomplikowane ale przytem ciekawe.

Ludzie „szlachetnego układu myśli".

Mamy nowy typ, godny obserwacji psychologów. „Szlachetnego układu myśli" — to oczywiście może być tylko dyrektor kopalni i tak go zakwalifikował eksperymentujący „układy myśli" w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, jako dyrektor Głównej Dyrekcji Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych b. minister p. E. Pepłowski.

Dwie bogate saliny i kopalnie kainitu wydzierżawił rząd za psie pieniądze Spółce Eksploatacji Soli Potasowych, na której czele stoji znany ze spraw solnych p. Miziewicz. Jego prawa ręka inż. Herman, przewodniczący założonego przez siebie stowarzyszenia „chrześcijańskich" 14-tu robotników, wydalił na pensję robotnika Jana Bedrija, pomimo, że tenże posiadał świadectwo lekarskie z orzeczeniem zupełnej zdolności do pracy. Gdy przez tow. posła Stańczyka Związek zwrócił się do dyrekcji Zakładów Górniczych i Hutniczych, by mając znaczny udział w spółce, rząd wpłynął na dyrekcję spółki w celu złagodzenia tych stosunków, na co otrzymał tow. poseł Stańczyk list następującej treści: „Wielce Szanowny Panie Pośle. W odpowiedzi na pismo Pana Posła z dnia 20. grudnia r. b. w sprawie wydalenia z kopalni soli potasowych w Kałuszu robotnika Jana Bedrija, Główna Dyrekcja uprzejmie komunikuje, że aczkolwiek skarb państwa ma znaczny udział w Spółce Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych, do której obecnie należy b. państwowa salina w Kałuszu, wszelakoż jest to przedsiębiorstwo prywatne i z tego powodu Główna Dyrekcja nie jest uprawnioną do mieszania się w wewnętrzne sprawy zakładów spółki. Właściwemi władzami, do których odnoszą się sprawy podobne podniesione w liście Pana Posła, są Urzędy górnicze, oraz miejscowe organa Min. Pracy. Nawiązując do treści załączonych do listu Pana Posła dwóch listów Związku Robotników Górniczych, Główna dyrekcja czuje się w obowiązku do sprostowania niektórych niedokładności w tych listach zawartych a mianowicie: 1) Inż. Herman jest kierownikiem kopalni i warzelni w Kałuszu i z Zakładem w Stebniku nie ma nic wspólnego. 2) Strejki w Kałuszu i Stebniku zostały wywołane nie działalnością inż. Hermana, a były skutkiem przekazania tych zakładów przez rząd Spółce Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych, która te zakłady wydzierżawiła i były objawem niezadowolenia robotników, wywołanego tą zmianą w kierownictwie Zakładów. 3) Inż. Herman znany jest Głównej Dyrekcji jako dzielny i znający się na rzeczy fachowiec i ponadto jako człowiek prawego charakteru i szlachetnego układu myśli i przeto Główna Dyrekcja nie przypuszcza, by skargi na nieodpowiednie zachowanie się jego wobec robotników miały realną podstawę". Pieczęć Głównej Dyrekcji i podpis p. dyrektora Pepłowskiego.

Naprawdę, nie wiemy co bardziej podziwiać u tych ludzi „szlachetnego układu myśli", czy nieuctwo, czy też mówmy po polsku bezczelność. Główna Dyrekcja chwali się, że tak wydzierżawiła saliny Kałuskie i Stebnickie, że „aczkolwiek Skarb Państwa ma znaczny udział" to jednak Główna Dyrekcja nie może się mięszać w wewnętrzne sprawy zakładów Spółki. Prostują referenci p. Pepłowskiego, że p. inż. Herman jest kierownikiem kopalni i z zakładem w Stebniku nie ma nic wspólnego, jak gdyby kto inny a nie p. Herman przy objęciu Stebnika zjechał do Kałusza! Wiemy przecież, gdzie jest dyrektorem p. Herman, bo przecież z Kałusza wydalił na pensję robotnika Bedrija, wykazującego się świadectwem właściwego lekarza, że jest zdolny do pracy. Bezczelnie przyznaje referent, że tak wydzierżawiono Kałusz i Stebnik, że z tego powodu zostały wywołane strejki. Gdyby jednak p. Hermanowi, jak zresztą p. Miziewiczowi zależało na tem, by to niezadowolenie robotników nie objawiło się w „strejku", byliby przyjmując zakłady, starali się ugodzić z robotnikami.

Nie wiemy, kto tak dokładnie w Głównej Dyrekcji zna p. Hermana, że nie przypuszcza, by „skargi na nieodpowiednie zachowanie się jego wobec robotników, miały realną podstawę". W urzędach warszawskich często ręka rękę myje, jednak tego rodzaju referat mógł podpisać tylko człowiek takiego „szlachetnego układu myśli", jak b. minister p. Pepłowski!

Jak zginęli ministrowie greccy?

Przed kilku dniami przybyły do Berlina wdowy po straconych ministrach greckich Stratosie i Protopopadakisie, który to wyrok wywołał wzburzenie opinji publicznej w całym świecie. Pisma berlińskie podają na podstawie opowiadań nieszczęśliwych kobiet szczegóły brutalnego obchodzenia się władz ze skazańcami. Podczas procesu nie pozwolono im robić notatek, czem chciano im utrudnić obronę. Nie wolno im się było w więzieniu golić, ani nie dopuszczono fryzjera w obawie, że sobie mogą życie odebrać.

Syn straconego ministra Stratosa opowiadał ze łzami w oczach, jak się ojciec z nim żegnał. „Mój synu — mówił skazaniec — kochaj swą ojczyznę i pamiętaj zawsze o tem, że ci, którzy twego ojca wpędzają do grobu, nie są Grekami". Gdy skazani przybyli na miejsce stracenia, musieli kawałek drogi iść piechotą. Gunaris, którego wyciągnięto z łóżka jako chorego i który gorączkując, nie mógł uczynić kroku o własnej mocy, wspierał się na Stratosie. Jeden z oficerów przyskoczył ku niemu, odtrącił go i kopnął. Gunaris upadł na ziemię, a wówczas żołnierze powlekli go na miejsce stracenia. Po salwie wszyscy skazani upadli prócz Protopopadakisa, który był tylko zraniony. Kilku oficerów podbiegło ku niemu, strzelając mu w głową z rewolwerów. Ciała zabitych obrabowali żołnierze w drodze na cmentarz, a zwłoki jeszcze krwią broczące rzucono w obecności rodzin do grobów.

Wiadomość o drakońskim wyroku wywołała w Atenach wielkie wzburzenie, lecz wszelkie głośne objawy sympatji dla straconych dusiła policja. Rodzinom po zamordowanych poradzono opuścić Grecję jak najrychlej.

—•••—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Opłaty kasowe.

Równocześnie z dewaluacją pieniądza, rośnie ilość jednostek monetarnych, jakie się płacić musi za każdy towar, za każdą rzecz, którą się kupuje. Niejednokrotnie jednak cena poszczególnych artykułów rośnie o wiele bardziej, aniżeli wartość pieniądza spada. Jeżeli weźmiemy na uwagę n. p. cenę produktów rolniczych, jakoteż gospodarstwa mlecznego, to widzimy, że cena ich bardziej idzie w górę i to znaczniej, aniżeli wartość pieniądza maleje.

Nic więc dziwnego, że i zapłata za pracę musi iść w parze z tym wzrostem cen, i chociaż nie dościga go, to jednak dążeniem naturalnem jest bodaj w części dogonić zniżkę wartości pieniądza podwyżką sumy uzyskiwanej za pracę.

Zupełnie naturalnym objawem byłoby więc, gdyby równocześnie z podwyżką kwoty uzyskiwanej za pracę, szła w górę kwota zarobku ubezpieczonego w Kasach chorych. Niestety jednak w wielu wypadkach tak nie jest. Podwyższenie ubezpieczonego zarobku nie dochodzi nigdzie prawie do tej granicy, którąby odpowiadała istotnym warunkom życiowym.

Wartość pieniądza ocenia się dzisiaj wedle franka szwajcarskiego. Frank szwajcarski równał się przed wojną prawie koronie. Przed wojną ogólnem było niezadowoleniem w Kasach byłej Austrji a więc i w Małopolsce, że granicą ubezpieczenia były cztery a później sześć koron. 4 Korony przedwojenne to 13.200 mk. wedle wartości franka szwajcarskiego i 13.200 mk., byłoby dopiero wyrównaniem górnej granicy ubezpieczenia z granicą przedwojenną. A jednak gdy pewna Kasa w Małopolsce podwyższyła górną granicę ubezpieczenia do 12.000 mk., to nawet bardzo daleko idący w swych wymaganiach do Kas ze zdziwieniem potrząsali głową: „jak to można tak wysokie oznaczać stawki".

Niektóre Kasy chorych zdobyły się na odwagę i podniosły stawkę do 6.000 mk., jako górnej granicy. Kasy te, wyjątkowe u nas w kraju, nie doszły jednak faktycznie jeszcze do połowy wartości przedwojennej najwyższej stawki ubezpieczeniowej. Jeżeli zaś zważymy, że jest jeszcze cały szereg Kas, w których się ciała zarządzające Kasą sprzeciwiają wszelakiej podwyżce granicy ubezpieczenia, mimo, że wynoszą te opłaty 800, 1200 lub 1500 mk., to zrozumiemy, że w wielu Kasach nie ma dostatecznego zrozumienia dla celów ubezpieczenia. Obok utrzymania biura, lekarzy, obok zapłaty leków i środków pomocniczych najważniejszą funkcją Kasy jest przecież zawsze dać choremu możność utrzymania się w czasie choroby, a tę możność utrzymania daje się ubezpieczonemu przez wypłatę zasiłku. Jeżeli więc ten zasiłek wynosi n. p. w Rzeszowie 480 mk., najwyżej, to zasadniczemu obowiązkowi Kasy nie czyni się zadosyć. Czyż można przypuścić, aby chory, choćby najmniej zarabiał, mógł w dzisiejszych warunkach utrzymać się z kwoty 480 mk. dziennie? A jeżeli ma rodzinę to kwota tego rodzaju wygląda raczej na kpiny, jak na ubezpieczenie.

Należy wziąć pod rozwagę, że ten głównie wzgląd, aby zasiłek pracującego odpowiadał jego zarobkowi, winien decydować przedewszystkiem przy podwyższeniu stawek za ubezpieczenie. Niewątpliwie należy brać także pod uwagę wzrost wszystkich innych wydatków połączonych z ubezpieczeniem a więc wzrost płac lekarzy, kosztu leków, szpitali, pogrzebów, a także i administracji jednakowo decydującym powinien być wzgląd na podwyższenie kwoty zasiłku.

Zasiłek chorego i tak jest mniejszym o 40 proc. od ubezpieczonej kwoty. Ubezpieczona kwota prawie nigdzie nie dochodzi do wysokości zarobku, więc w najlepszych warunkach wynosi zasiłek 40 do 50 proc. mniej, aniżeli zarobek zdrowego a tam gdzie stawki są nieproporcjonalnie niskie, tam częstokroć normalny zasiłek nie dochodzi do 10 proc. istotnego zarobku ubezpieczonego. Biorąc to na uwagę powinny Zarządy Kas i ich Rady pominąć wszelkie inne, częstokroć z dotkniętej ambicji pochodzące wymówki i iść bezwzględnie za wzrostem cen i wzrostem zarobków i wedle wartości pieniądza ciągle malejącej podwyższać granicę ubezpieczenia.

Tylko jawny wróg ubezpieczenia będzie się zastanawiał nad stanem finansowym Kasy, szukając wybiegu aby nie podwyższać stawek ubezpieczeniowych z tem, że Kasa przecież dysponuje pieniądzmi i nie potrzebuje podwyższać opłat. Zwykle te pieniądze, którymi Kasa dysponuje istnieją tylko w fantazji, bo ilekroć obliczymy w takich kasach, to co ona posiada, a co jest winną różnym dostawcom, to się okazuje, że nie ma nawet tyle pieniędzy, aby wszystkie długi zapłacić.

Tylko jawny wróg ubezpieczenia będzie usprawiedliwiał swoje sprzeciwianie się podwyższeniu granicy górnej ubezpieczenia obawą przed symulacją, bo powiadają tacy panowie, że wysoki zasiłek zachęca robotnika do chorowania, chociaż nie potrzebuje. Powiada wprawdzie przysłowie, „że każdy sądzi podług siebie" jednakowoż wątpimy, aby takie motywa mogły decydować w sprawach ogólnych. Czy się symulacja opłaci, aby w najlepszym wypadku dostać 60 proc. mniej, aniżeli wtedy gdy pracuje, to zechcą ci panowie sami ocenić. Gdy zaś istotnie zachodziłyby wypadki, że ktoś by pracował i mimo to brał zasiłek, to należy winę tego głównie złożyć na złą kontrolę chorych lub na zbytnią łagodność lekarzy przy uznawaniu niezdolności.

Poszczególne wypadki nadużyć nie mogą i nie śmią stać na przeszkodzie sprawiedliwemu urządzeniu ubezpieczenia, które bezwarunkowo wymaga, aby ubezpieczony pobierał zasiłek bodaj zbliżony do jego istotnego zarobku.

Obok tej głównej przyczyny dla której opłaty kasowe muszą iść w górę stosownie jak rosną ceny do życia koniecznych artykułów, niewolno pominąć i tych przyczyn, które obok tego domagają się większych wydatków ze strony Kas. Równorzędnie z wzrostem kosztów utrzymania domagają się słusznie wszyscy pracownicy kasowi a więc urzędnicy i funkcjonarjusze a przedewszystkiem lekarze i ich pomocnicy podwyższenia poborów w tej mierze, jak rosną ceny na rynku. Z tygodnia na tydzień rosną ceny leków, rośnie koszt utrzymania szpitalnego, a ceny środków pomocniczych dochodzą wprost już do olbrzymich sum. Nie wolno nam zapomnieć o tem, że koszta leczenia w Kasach, rosną z dnia na dzień.

Gdyśmy mówili o najwyższej granicy ubezpieczeniowej przed wojną, to nie zwróciliśmy uwagi na to, że ubezpieczenie wówczas obejmowało tylko pracującego, dziś w kwocie, którą się do Kasy wnosi jest zawartą także opłata za leczenie członków rodziny, a są Kasy, których to leczenie więcej kosztuje, aniżeli leczenie ubezpieczonych wraz z zasiłkiem. Trzeba wziąć na uwagę, że to leczenie będzie coraz więcej kosztowało, bo prawie w żadnej Kasie liczba ubezpieczonych członków rodziny jeszcze nie dosięgła tej granicy, jaką dosięgnąć była powinna. Bardzo powoli wchodzi w życie ubezpieczenie rodzin członków ubezpieczonych a, jednak już dzisiaj sumy na to wydawane są bardzo poważne i tylko te Kasy, które idą w górę z granicą ubezpieczenia będą w stanie podołać kosztom tego ubezpieczenia.

Najważniejsze przyczyny koniecznego podwyższenia górnej granicy ubezpieczenia a nadto ścisłego przestrzegania, by ubezpieczenie odpowiadało rzeczywiście istotnym zarobkom ubezpieczonych starali śmy się podnieść zwracając uwagę tak ubezpieczonych jak i ciał zarządzających instytucjami ubezpieczenia, że koniecznem jest równocześnie z dewaluacją pieniądza podwyższać opłaty w Kasach, jeżeli Kasy mają uczynić zadość swoim obowiązkom.

Retaksacja recept.

Wskazywaliśmy zawsze Kasom,, że konieczną jest rzeczą, aby retaksowano recepty, wydawane na koszt Kasy. Pragniemy wykazać na podstawie cyfr, że Kasy, które za naszą poradą idą, zaoszczędzają sobie bardzo poważne sumy, które mogą potrącić po retaksacji, jako mylnie obliczane przez dostawców aptekarzy. Zestawienie cyfr wyników retaksacji jednego retaksatora wykaże co Kasy, które recepty do retaksacji nadsyłały stosownie do ilości nadsyłanych recept powinny były skreślić aptekarzom z rachunku. I tak w Bóbrce skreślono z rachunku 295.423 mk., 37 fen., w Buczaczu 17.534 mk. 09 fen., w Brodach 44.304 mk. 96 f., w Brzeżanach 42.749 mk. 73 f., w Brzozowie 79.701 mk. 75 f., w Cieszanowie 10.470 mk. 76 f., w Dolinie 77.867 mk. 88 f., w Drohobyczu 765.837 mk. 46 f., w Gródku Jagiell. 52.251 mk. 24 f., w Jarosławiu 160.430 mk. 44 f., w Jaworowie 9.068 mk., w Kałuszu 142.756 mk. 84 f., w Kołomyji 2.207 mk. 04 f., w Krośnie 460.571 mk. 90 f., Lisko 186 694 mk. 37 f., Łańcut 61.216 mk. 71 f., Myślenice 7.270 mk. 63 f., Oświęcim 30.920 mk. 36 f., Przemyśl 164.972 mk. 75 f., Sokal 24.606 mk. 68 f., Stryj 320 456 mk. 52 f., Skole 308.155 mk. 13 f., Sambor 84.316 mk. 72 f., Stanisławów 176.953 mk. 57 f., Tarnopol 30.627 mk. 35 f., Tarnobrzeg 72.331 mk. 09 f., Turka 211.242 mk. 86 f., Wadowice 48.166 mk. 91 f., Złoczów 98.945 mk. 14 f., Zbaraż 5.287 mk. 60 f.,, Żółkiew 62.430 mk. 36 f. Łącznie skreślono 4,055.769 mk. 61 fen.

Zwracamy uwagę, że to są rachunki tylko przez jednego retaksatora obliczane, nie obejmujące nawet całego roku 1922.

Również nie można pominąć korzyści, jaką daje Kasom przeglądanie recept i komunikowanie zarządom uwag, tyczących się sposobu ordynowania, gdyż niektórzy lekarze zapisują n. p. zagraniczne specyfiki a chociażby i krajowe, których wartość lecznicza nie została jeszcze w szpitalach stwierdzoną, ale natomiast cena ich wygórowana Kasom jest dobrze znaną.

Jeżeli więc niektóre Kasy nie zdają sobie sprawy z ważności retaksacji, to jeszcze raz zwracamy im uwagę, że recepta wydana na koszt Kasy wchodzi do rachunku aptekarza, który tak jak każdy inny rachunek powinien podlegać kontroli. Kontrolę tę muszą przeprowadzać siły fachowe i dlatego Związek tej roboty się podejmuje i Kasom obok retaksacji dostarcza także uwagi retaksatora co do sposobu pisania recept. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że taksa recept tak co do leków jak i co do robót wykonywanych bywa 3 do 4 razy miesięcznie podwyższaną to zrozumiemy, że retaksacja jest dość żmudną czynnością, zwłaszcza, że niektórzy aptekarze eskontują podwyżki już naprzód. Mamy przykłady, że n. p. Ministerstwo zdrowia wydało taksę w październiku, a aptekarz już czerwcowe recepty wedle tej, już kilkakrotnie podwyższanej taksy październikowej liczy. Liczą aptekarze Kasom częstokroć najdroższe opakowania i inne zbytkowne rzeczy, o których nawet nie wiemy, czy je chory dostał. Na to wszystko musi zwrócić uwagę retaksator. Rzeczą zupełnie naturalną jest, iż aptekarze skonstatowawszy, że się recepty retaksuje, już ostrożniej je obliczają i coraz mniej jest różnic. Jednakowoż zaniedbanie tej koniecznej czynności spowodowałoby, żeby na nowo rozhulały się cyfry w rachunkach i trzeba by znowu dłuższego czasu, aby te różnice ponownie zmniejszać. Z tej przyczyny zwracamy uwagę Kasom, zwłaszcza ze względu na ciągłe zmiany, taksy, że retaksacja stała i konsekwentna jest potrzebną.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.